

Stanisław Srokowski

Wrocław

HNILCZE – MOJA KRESOWA WIEŚ

Pierwsze informacje o wsi

Pierwszą informację o Hnilczu koło Podhajec znajdujemy w *Herbarzu polskim* Adama Bonieckiego. Autor pisze:

Zawisza Hnilecki dopełnił 1438 r. działu dóbr z bratem Stanisławem z Zawałowa i wziął Hnilcze, a w 1453 r. zabezpieczył 100 grzywien posagu żonie Nastazyi ze Złotnik. [...] W 1461 r. wraz z bratem Stanisławem Zawalowskim oddali wieś Lukę siostrzeńcom swym Myszkowskim¹.

To znaczy, że Hnilcze istniało, zanim nastąpiły te podziały, czyli przed 1438 r., a więc istniało już najpewniej w wieku XIV. Kto wieś założył? Prawdopodobnie rycerz o imieniu Hnil. Ale jest to tylko hipoteza. Skąd pochodzi słowo „hnil”? Wydaje się, że wywodzi się z języka słowackiego i znaczy: ‘zgniły’, ‘wilgotny’. W *Słowniku geograficznym byłego województwa tarnopolskiego* Jerzego Stopy czytamy:

Hnilcze (Hnylcze), wieś w powiecie podhajeckim. Położona 17 km na płd. zach. od Podhajec, 37 km na płn. zach. od Buczacza, 17 km na płn. wsch. od Halicza².

Dalej informuje *Słownik*, że pierwsza wzmianka pisemna o wsi „Hnylcze” pochodzi z 1466 r. Jednak tę informację musimy zweryfikować. Powyżej bowiem zapisaliśmy, że pierwsza informacja pochodzi z roku 1438. Ale czytamy dalej:

W XVIII w. była tu cerkiew drewniana pw. św. Michała Archanioła, w dekanacie Zawalów. W XIX w. do obszaru dworskiego należało 1.107 morgów ziemi i 283 morgi lasów; włościanie posiadali 4.264 morgi ziemi. Było 1.837 mieszkańców, w tym wyznania rz. kat. 459, gr. kat. 1.256, mojżeszowego 122. Parafia rz. kat. znajdowała się w Horożance, gr. kat. na miejscu. Według spisu z 30.09.1921 ludność wioski wynosiła 2.511 mieszkańców, w tym wyznania rz. kat. 896 osób, gr. kat. 1.576 osób, mojżeszowego 39 osób. Narodowość polską podało 1.490 osób, rusińską 1.021 osób³.

1 A. Boniecki, *Herbarz Polski*, cz. 1: *Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*, t. 7, Warszawa 1904, s. 295, wersja elektroniczna: <https://crispa.uw.edu.pl/object/files/416461/display/Default> [dostęp: 15.02.2021].

2 J. Stopa, *Słownik geograficzny byłego województwa tarnopolskiego*, Warszawa 2007, s. 325.

3 *Ibidem*.

To ważna informacja. Oznacza ona, że do kościoła greckokatolickiego przynależeli też w dużej mierze Polacy, skoro wyznania rzymskokatolickiego było ich w tym czasie 897, zaś narodowość polską podało aż 1490. Bowiem w latach późniejszych z zasady Polacy należeli do kościoła rzymskokatolickiego, zaś Rusini (Ukraińcy) do kościoła greckokatolickiego.

Właściciele Hnilcza

W książce Krzysztofa Ślusarka *Drobna szlachta w Galicji 1772-1848* można znaleźć takie oto dane:

Hnilcze – wieś, dominium Zawałów, cyrkuł brzeżański. Właściciele: 1774 r. – Jan Olszewski; 1780 r. – Jan Olszewski; 1787 r. – Anna ks. Jabłonowska, Jan Olszewski oraz: Splawski, Srokowski, Sługocki, Baraniecki; 1799 r. – Józef hr. Gruja⁴.

To by oznaczało, że w roku 1787 rody Srokowskich i Sługockich, a więc ród mego ojca i matki (ze Sługockich), były też właścicielami Hnilcza.

Okres międzywojenny

W zbiorze informacji o woj. tarnopolskim, zamieszczonych w książce Henryka Komańskiego i Szczepana Siekierki *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w woj. tarnopolskim w latach 1939-1957*, znajdujemy skąpą wiadomość:

Hnilcze, wieś sołecka, siedziba parafii, gmina Zawałów. W 1921 r. miała 571 zagrod i 2511 mieszkańców, w tym 1576 Rusinów, 896 Polaków i 39 Żydów⁵.

Wiadomość tę autorzy zaczerpnęli ze *Słownika geograficznego byłego województwa tarnopolskiego* Jerzego Stopy, ale przedstawili ją niewłaściwie, dezinformując czytelnika. Przypomnijmy, Stopa podaje:

Według spisu z 30.09.1921 ludność wioski wynosiła 2.511 mieszkańców, w tym wyznania rz. kat. 896 osób, gr. kat. 1.576 osób, mojżeszowego 39 osób. Narodowość polską podało 1.490 osób, rusińską 1.021 osób⁶.

U Komańskiego i Siekierki rzecz wygląda inaczej; obraz się zafałszowuje. Fakty są takie, że do narodowości polskiej przyznaje się 1490 osób, a nie – jak piszą autorzy – 896. Te 896 osób podawało swoje wyznanie jako wyznanie rzymskokatolickie, a nie

4 K. Ślusarek, *Drobna szlachta w Galicji 1772-1848*, Jędrzejów-Kraków 2011, s. 217.

5 H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939-1946*, Wrocław 2004, s. 258.

6 J. Stopa, *op. cit.*, s. 325.

narodowość polską, ponieważ w tym czasie, tuż po odzyskaniu niepodległości, wielu Polaków na skutek procesów historycznych i zmiany wiary przynależało do Kościoła greckokatolickiego lub prawosławnego, a potem, po umocnieniu państwa polskiego, powracało na łono Kościoła rzymskokatolickiego.

W okresie zaborów Polacy przechodzili w niektórych regionach Kresów na inną wiarę niż wiara rzymskokatolicka, np. na skutek prześladowań na Wołyniu Polacy przejmowali wiarę prawosławną, a nawet zmieniali też swoje nazwiska. Dopiero w tym świetle widzimy zjawisko wiary, religii jako bardziej złożone. Ale idźmy dalej:

W 1931 r. – podają autorzy – liczba zagród wzrosła do 666, a mieszkańców do 3022. 10 lutego 1940 r. na podstawie spisu sporządzonego przez miejscowy Komitet Ukraiński NKWD, zesłano na Sybir 3 polskie rodziny ze wsi Hnilcze i 40 polskich rodzin z kolonii Czerwień⁷.

Skąd pochodzili rycerze

W *Słowniku historyczno-geograficznym ziem polskich w średniowieczu* czytamy:

1398 Laszka Roszkowska zastawia [Sarze] ze wsi Sroki [pow. pyzdr.] 2 ł. opust [...] ⁸.

[...] szl. Janusz z L., dz. L., Łągiewnicki [...] tenże w sporze: [...] 1400 z Janem Gałązką o dziedzinę Sroczyń [k. Pobiedzisk], sumę [zapisaną] na tej wsi i pr. bliższości do Sroczyńa [...] ⁹.

Stąd wniosek, że rycerze o imieniu Sroka otrzymali nadania ziemi w kilku miejscach. Najstarsze, datowane w dokumentach na rok 1398, to Sroki w pow. pyzdrowskim (obecnie w pow. krotoszyńskim, na południu woj. wielkopolskiego). Musieli więc być w tym miejscu wcześniej osadnicy mający coś wspólnego ze „sroką” w nazwisku. Druga miejscowość ze sroką w nazwie to Sroczyń koło Pobiedzisk i Gniezna, wymieniony w dokumencie z roku 1400. Istnienie obu miejscowości może oznaczać, że wspomniani osadnicy byli tam dość długo. Okolice Krotoszyna i Gniezna to najprawdopodobniej korzenie Srokowskich, początek pnia rodowego. Można przypuszczać, że nadania w okolicy Pomorza Gdańskiego i ziemi dobrzyńskiej otrzymali za walkę z Krzyżakami, za Władysława Jagiełły i Władysława Łokietka. Ale teza ta nie jest jedyna, wymaga weryfikacji. W każdym razie wraz z nadaniem ziemi następowała nobilitacja. Istnieje też pogląd, że Srokowscy to szlachta wywodząca się z jakiegoś starożytnego plemienia.

Skąd zatem się wzięli Srokowscy? A może przybyli ze Słowacji albo z Węgier? Jeśli z dalekich ziem, to raczej z Węgier, przez Kraków i Radomyśl. Był to zapewne wiek

⁷ H. Komański, S. Siekierka, *op. cit.*, s. 258.

⁸ *Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu*, edycja elektroniczna, red. ogólna T. Jurek, oprac. informatyczne S. Prinke, <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=16109> [dostęp: 15.02.2021].

⁹ *Ibidem*, <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=20392> [dostęp: 15.02.2021].

XIV. Srokowscy mieszkali także na Mazowszu; mogli w czasie walk przybyć i stamtąd. Ale mogło być też tak, iż jedna gałąź rodu przybyła z Mazowsza lub spod Krakowa, a druga z Węgier.

Jeśli zaś idzie o nazwisko Hnilecki, które wywodzi się, jak się wydaje, od wsi Hnilcza albo ma z Hnilczem jakiś związek, to wedle informacji na stronie internetowej *Myszkowscy h. Jastrzębiec*, której autorzy powołują się na *Herbarz Polski* Adama Bonieckiego, czytamy, że pierwsze wzmianki wyglądały następująco:

Hnileccy z Hnilec w ziemi halickiej [...]. Zawisza Hnilecki dopełnił 1438 r. działu dóbr z bratem Stanisławem z Zawałowa i wziął Hnilcze, a w 1453 r. zabezpieczył 100 grzywien posagu żonie Nastazji ze Złotnik. W 1461 r. wraz z bratem Stanisławem Zawałowskim oddali wieś Lukę siostrzeńcom swym Myszkowskim¹⁰.

A więc w 1438 r. pojawia się Hnilcze. Dalej autorzy strony budują bardzo dokładne drzewo genealogiczne, w którym widzimy:

Hnilecki [ur. +/-1380], żona: NN. Dzieci: Zawisza z Hnilec Hnilecki [ur. +/-1410-zm. po 1461], komornik sądu halickiego od 1454. Nastazja ze Złotnik i z Sarnek, żona¹¹.

Jak więc widać, rodowód Hnileckich sięga głęboko w wiek XIV.

Rycerze hetmana

Po swoim przedstawia historię przybycia na ziemię kresowe Srokowskich i Sługocich we własnych wspomnieniach Michał Sumiński, który wykorzystując materiały historyczne, rzecz prezentuje następująco:

Stanisław Jan Jabłonowski, wielki hetman koronny, kasztelan krakowski, urodził się w 1634 r. Karierę wojskową rozpoczął w wyprawie żwanickiej w 1653 r., ale właściwą zaprawę wojenną przeszedł dopiero w okresie „Potopu”, wojen z Rosją i Kozakami, w latach 1655-1663, pod rozkazami Stefana Czarnieckiego. Począwszy od bitwy pod Podhajcami, w 1667 roku, karierę polityczno-wojskową odbył z Janem III Sobieskim.

[...] Znając doskonale tereny Podola i warunki utrzymania go przy Rzeczypospolitej, przydzielał ziemię swoim poddanym według zasług wojennych, od 5 do 10 ha. W Hnilczu usadowił jedną chorągiew, przydzielając grunty w północnej części wsi, na jej płaskowyżu, który nazwano „Szlachetczyną”. Nazwa ta powstała od nazwisk rycerzy, którzy posiadali końcówki „ski” lub „cki”. [Dodajmy od siebie, że wieś już musiała istnieć wcześniej. Rycerze polscy osiedlali się w niej już w XVI w., a być może i wcześniej. Zaś Stanisław J. Jabłonowski kontynuował tradycję osiedlania – przyp. St.S.].

Oto, wedle tego zestawienia, nazwiska pierwszych rycerzy, którzy osiedlili się na stałe w Hnilczu: Butrymowski, Biliński, Chodaniecki, Czerkaski, Gładkowski, Honorowski, Klementowski, Kostecki, Kujawski, Marynowski, Morawski, Muszyński, Podbielski, Piasecki,

¹⁰ *Myszkowscy h. Jastrzębiec*, <http://www.myszkowscy.pl/r9.html> [dostęp: 15.02.2021].

¹¹ *Ibidem*.

Pilichowski, Roczkowski, Rostkowski, Sługocki, Srokowski, Spławski, Słupski, Sumisławski, Szcząbrowski, Wilczyński, Zalewski, Zborowski, Ziobrowski, Zwoliński¹².

W sumie 28 rycerzy, którzy z biegiem czasu przeobrażali się i zasilali stan szlachecki.

Mordy w Hnilczu

Hnilcze, jak już wspominaliśmy, to duża wieś. Przed wojną liczyła ponad 3,5 tysiąca mieszkańców. Samych Polaków było grubo ponad 1200, być może 1500 albo i więcej. Mimo tak dużej polskiej populacji, dzięki wcześniejszemu przygotowaniu schowków, bunkrów, miejsc ucieczki, ofiar ukraińskiego terroru było stosunkowo mało w porównaniu z innymi miejscowościami. Stało się też tak dlatego, że sporo dobrych Ukraińców ostrzegło swoich polskich sąsiadów przed nadchodzącą rzezią. Być może było to też wynikiem tajnego zebrania, na którym wystąpiła grupa Ukraińców i oznajmiła, że będzie grabić i palić, ale nie będzie mordować. Polacy całymi rodzinami mogli się ukryć albo wcześniej opuścić wieś. Jednakże nie wszyscy się ukryli. Jeszcze przed napadem banderowcy zamordowali kilkunastu mieszkańców wsi na polu, w lesie lub w innych miejscowościach. Po napadzie także.

Poniższa lista nie wyczerpuje wszystkich pomordowanych, ponieważ do dzisiaj nie udało się policzyć zabitych. Przypomnijmy, jakie informacje znajdujemy we wspomnianej już tutaj książce H. Komańskiego i S. Siekierki pt. *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939-1946*.

10 lutego 1940 r. – piszą autorzy – na podstawie spisu sporządzonego przez miejscowy Komitet Ukraiński NKWD, zesłano na Sybir 3 polskie rodziny ze wsi Hnilcze i 40 polskich rodzin z kolonii Czerwień. 13 października 1943 r. bojówka SB-UPA dokonała napadu na plebanię w poszukiwaniu ks. proboszcza Kowalczyka, nie znalazłszy go, uprowadziła jego siostrzeńca: Stanisława Rybickiego, lat 18. Po kilku dniach odnaleziono w szuwarach nad pobliskim jeziorem w okolicy kolonii Woronica jego zwłoki, na których były ślady tortur¹³.

Dalej autorzy prezentują listę ofiar. Niepobawiona ona jest pomyłek i błędów. Te pomyłki i błędy dotyczą głównie pisowni nazwisk oraz okoliczności i dat zabójstw. Tam gdzie jest to możliwe, poprawiamy błędy. Lista zamordowanych wygląda następująco.

W styczniu 1944 r. zostali zamordowani: Karol Palczak, zarąbany siekierą na własnym podwórzu, Leon Pielichowski i Wincenty Pielichowski, ur. w 1921 r., obaj pojechali po drzewo do lasu i nie powrócili (w innych przypadkach to nazwisko pisze się: Pilichowski – St.S.); Ludwik Podbielski, uprowadzony z domu, zaginął bez wieści (bandyci przyszli nocą, zabrali go na sanie i ślad po nim zaginął – St.S.); Władysław

12 M. Sumisławski, *Wspomnienia 85-letniego Michała*, Jelenia Góra 2009, s. 8.

13 H. Komański, S. Siekierka, *op. cit.*, s. 259.

Sługocki, uprowadzony z ulicy, zaginął bez wieści; Kazimierz Szczurek, ur. w 1925 r., pojechał do lasu po drzewo, zaginął z wozem i końmi.

W marcu 1944 r. zginęli: Emilia Sługocka, zamordowana na drodze w Dryszczowie; Karol Srokowski, zamordowany w lesie (poprawka: zaginął, zabity drągami, na własnym podwórku – St.S.); Szymon Sumisławski z żoną, zamordowani w swoim domu.

W kwietniu 1944 r. upowcy zamordowali Władysława Sumisławskiego, lat 65. Podczas napadu na jego dom został on ciężko ranny i zmarł po dwóch dniach. Pochowany na cmentarzu w Hnilczu. Zginął też w tym samym miesiącu Karol Jasiński.

W maju 1944 r. zostali zamordowani: Józef Gładkowski, podczas wykonywanych prac polowych uprowadzony, zaginął bez wieści; Józefa Palczak, uprowadzona z pola, związana i wleczonej przez konie po ziemi, straciła przytomność, przeżyła i powróciła do domu, ale już nigdy nie odzyskała zdrowia; Jan Ryczkowski (wedle innych źródeł: Jan Ruczkowski – St.S.).

18 sierpnia 1944 r. i w ciągu całego miesiąca zginęli: Józef Muszyński, zamordowany w sadzie; Albin (albo: Ludwik – St.S.) Podbielski, uprowadzony w nocy, zaginął bez wieści; Solecka, matka z dwójką dzieci, zamordowana i spalona w stodole; Franciszek Srokowski, lat 38, zamordowany na polu (inna wersja: został zastrzelony pod Dreszczowem, gdy szedł odbierać skradzione konie – St.S.); Filka Srokowska, zamordowana na polu podczas żniw (dokładniej: gdy żęła proso – St.S.); Ignacy Srokowski, zamordowany siekierami na polu pod lasem.

W październiku 1944 r. padli ofiarami: Maria Czerkawska, utopiona w studni (na Szlachetczyźnie – St.S.); Ludwika Srokowska, zamordowana na drodze z Podhajec; Stanisław Spławski; Maria Spławska, żona Stanisława, w zaawansowanej ciąży; Bolesław Spławski, syn Stanisława; Zbigniew Spławski; Malwina N.N, matka Marii Spławskiej.

Wszyscy, od poz. 24 do 28 (wymienieni w opracowaniu Komańskiego i Siekierki), zostali zamordowani na terenie wsi Zawadówka. Dalej: Jakub Potępa, zamordowany w domu, po przyjeździe z Podhajec po pozostawione rzeczy.

W listopadzie 1944 r. zginęli: Jan Rostkowski, lat 60, zamordowany na drodze z Podhajec do Hnilcza; Władysław Zalewski, lat 40.

W grudniu 1944 r. został zamordowany Kornel Butrymowski, lat 65, wrzucony do studni i utopiony. Z niektórych relacji wynika, że został zamordowany też Jan Potępa, ale bliższych danych brak. Razem 35 zamordowanych¹⁴. Gdyby jednak doliczyć zaginionych w nieznanymi okolicznościach, ofiar byłoby znacznie więcej, może 50, a nawet 100, ponieważ chronili się w tym czasie w Hnilczu także uciekinierzy z Wołynia.

Nieznane są miejsca pochówku wielu ofiar. Nie wiadomo, gdzie został pochowany mój dziadek, zarąbany siekierami, Ignacy Srokowski. Tam, gdzie niegdyś znajdował

14 *Ibidem*.

się katolicki cmentarz, pasą się krowy. Ocalało tylko kilka kamieni, a na skraju wsi stare figurki.

Napad na Hnilcze w dokumentach ukraińskich

Ukraiński badacz, Sergiej Tkaczow, napisał książkę *Polsko-ukraiński transfer ludności 1944-1946 r.* Opowiada w niej o przesiedleniach naszych rodaków z województwa tarnopolskiego. Używa pojęcia „przesiedlenia”, podczas gdy było to wypędzenie Polaków z ich ziemi. Przy okazji przywołuje okoliczności tego „przesiedlenia”. I te okoliczności wydają się najważniejsze, choć niepozbawione kłamstw i zafałszowań. Opierają się na dokumentach sowieckich i ukraińskich. Gęsto cytuje autor tzw. *Litopisy UPA*.

Czym były owe *Litopisy*? Była to seria książek publikowanych od lat 70. XX w. w Kanadzie, a później na Ukrainie, ujawniających dokumenty i relacje związane z historią UPA oraz OUN-B. Wedle znawców przedmiotu *Litopisy* często pomijają lub wybielają niewygodne kwestie dla zwolenników Bandery i jego organizacji. Zdaniem ukraińskiego badacza Jurija Kyryczuka dokumenty w *Litopysie* są dobrane tak, by pokazać UPA w pozytywnym świetle¹⁵. Niżej zamieszczamy fragmenty dotyczące Hnilcza.

Po kilku dniach – czytamy – Riabenko znów powiadamia Komitet Wojewódzki, że z 17 na 18 sierpnia, nocą, odbył się silny napad na wieś Hnilcze. Banderowcy zaproponowali wszystkim Ukraińcom, by na ten czas wyjechali do lasu. We wsi zostali sami Polacy. Napadu bandyci dokonali w nocy; ostrzelali wieś kulami zapalającymi z karabinów maszynowych, mieszkańcy w panice rozbiegli się, a bandyci obrabowali wieś, spalili ją w 70% i uszli do lasu¹⁶.

Mniej więcej fakty się zgadzają. Rzeczywiście napad sotni UPA na wieś miał miejsce z 17 na 18 sierpnia. I przebiegał w taki sposób, jak został tutaj opisany. Rzecz jasna, zapis ten nie oddaje atmosfery grozy, strachu i przerażenia bezbronnej ludności. I nie pokazuje poszczególnych faz i epizodów tego napadu, a także udziału ukraińskiej części wsi w niszczeniu polskiego mienia. Dokładnie tym się zajmują polscy świadkowie terroru.

Podczas tego, już drugiego, napadu – piszą sprawozdawcy – zorganizowanego na Polaków, polska ludność z tych miejscowości przenosi się do Podhajec. Dotyczy to Hnilcza, Panowic, ale też innych miejscowości. W sumie około 400 polskich rodzin przybywa do Podhajec, ratując w ten sposób swoje życie¹⁷.

Wydaje się, że te dane są bliskie prawdy. 400 polskich rodzin to mniej więcej ponad 1500 albo i więcej osób, które zostają zmuszone do opuszczenia swoich gospodarstw. W tym wiele dzieci. Następnie informator sowieckich władz donosi:

15 S. Tkaczow, *Polško-ukrajinskyj transfer naseleńnia 1944-1946 r.*, Pidručnyky i posibnyky, Ternopil 1997, s. 98–122.

16 *Ibidem*.

17 *Ibidem*.

Według naszych danych i materiałów, które otrzymaliśmy z Monasterzysk, banda upowców w ilościach 4 do 5 tysięcy przygotowuje napad na Podhajce. Celem tego napadu ma być mord dokonany na Polakach oraz przetrzebieenie partyjno-radzieckiego aktywu, zagarnięcie dokumentów i zwolnienie aresztowanych [...]. Władze wojewódzkie o istniejącej sytuacji informowały partyjne kierownictwo w Kijowie. Jednak im dalej było kierownictwo od miejsca zdarzeń, tym więcej było pomyłek i przekrętów, zwłaszcza dotyczących miejscowości i nazwisk. Dlatego też powołując się na źródła archiwalne, musimy zwracać uwagę na takie ewentualności [...]¹⁸.

Plany uderzenia na Podhajce i wymordowania ukrywających się tam Polaków nie powiodły się terrorystom z UPA. Kończąc raport, sprawozdawca relacjonuje:

Najbardziej liczne i dobrze uzbrojone bandy stacjonowały w pasie od Monasterzysk poprzez Podhajce i Brzeżany, aż do powiatu Zażółce. Tu znajdowało się dowództwo operatywne i oddziały w ilości od 300 do 400 osób. Niektóre z nich były uzbrojone w miotacze ognia, granatniki, 45 mm armatki biorące udział w walce na tyłach Czerwonej Armii [...]¹⁹.

Dodajmy, że na terenie woj. tarnopolskiego grasowały poniższe sotnie, które na przełomie 1944 i 1945 r. wzmogły z nową siłą mordy: Burłaki, dowódca „Czornyj”; Rubaczi, dowódca „Hamalija”; Siromanci, dowódca „Kosacz”; Hajdamaky, dowódca „Jasmin”; Lisowyky, dowódca „Kruk”; Rybołowci, dowódca „Łewko”; Chołodnojarci, dowódca „Owocz”; Siri Wowky, dowódca „Chmeł”; Czarnomorci, dowódca „Rostysław”. W sumie oddziały liczyły około 1000 osób. Do tego dochodziły bojówki SB i OUN oraz inne.

* * *

Zanim doszło do napadu na Hnilcze, została po części spalona czysto polska pobliska wieś Panowice. Napad odbył się 15 sierpnia 1944 r. Zginęło dwudziestu kilku Polaków. W tym mój kuzyn. Widziałem ich trupy i straszny widok wsi. Dwa dni później, jak już wiadomo, bandyci ukraińscy zaatakowali Hnilcze i w zasadniczy sposób splądrowali, obrabowali i spalili większość polskich gospodarstw. Ofiar za wiele nie było, ponieważ sąsiedzi Ukraińcy uprzedzili wcześniej o mającej nastąpić tragedii. Zapewne też wcześniejsze zebranie Ukraińców, na którym ogłosili, że nie będą mordować, choć będą rabować i palić, spowodowało, iż zdecydowana większość Polaków ocalała. To chyba był jedyny taki przypadek na Kresach, by odbyło się specjalne ukraińskie zebranie i by jego uczestnicy podjęli decyzję, że nie będą mordować. Zapłacili za to wysoką cenę. Organizatorów i inicjatorów tego zebrania zamordowali ich ukraińscy sąsiedzi. A nad ranem tego dnia, kiedy nastąpił atak na wieś, uderzył też na Hnilcze *istriebitielnyj batalion* i ochotnicy z polskich, sąsiednich wsi, którzy przybyli na ratunek swoim

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ *Ibidem*.

rodzinom i w wielkim gniewie i rozpacz, widząc spalone domy krewnych, rozpoczęli akcję odwetową, paląc domy ukraińskie. Polacy musieli już opuścić swoją wieś.

Podhajce

Po przybyciu do Podhajec – pisze Józef Chodyniecki – ocalała z pogromu ludność Panowic i Hnilcza została rozmieszczona po byłych domach żydowskich. Większość tych domów prawie od dwóch lat nie była zamieszkała. Wobec tego [...] była zdewastowana, albowiem brakowało w nich drzwi, a okna, jeśli sterczały, to były bez szyb. W większości mieszkań były pozrywane podłogi i porozbijane piece. Wszędzie widziało się pełno brudu, kupy śmieci oraz innych nieczystości. W tych właśnie zdewastowanych izbach ulokowano nowych przybyszy, najczęściej po dwie lub trzy rodziny w jednym pomieszczeniu. Po kilku dniach wielu rodzinom począł doskwierać dotkliwy głód, a zdobycie środków żywnościowych w tym czasie było niezmiernie utrudnione. Podobnie też miała się sprawa ze zdobyciem opału, gdyż wokół Podhajec nie było większych skupisk leśnych. Ci zaś, którzy udawali się do odległych lasów po drzewo, zazwyczaj ginęli od grasujących po nich banderowców. Po dwóch tygodniach pobytu w Podhajcach, wojskowe władze sowieckie poczęły wszystkich młodych mężczyzn z Panowic, a także i z innych wiosek wysłać na tzw. „obławy” za banderowcami. W czasie trwania tych obław już jesienią 1944 r. zginęło od kul banderowskich kilkudziesięciu Polaków; w tym pochodzących z Panowic: Wilczyński Bronisław, Wilczyński Stanisław, Chodyniecki Stanisław s. Antoniny, Horożaniecki Stanisław, Srokowski Franciszek, Wilczyński Jan, Sługocki Michał i Rozumek Władysław. Obławami tymi kierowali sowieccy dowódcy, którzy przeprowadzali je w sposób bezplanowy, prawie chaotyczny, stąd też ofiary były duże, a efekty znikome. W czasie jednej z takich obław zginął kpt. W. Zubkow, a wraz z nim kilku sowieckich żołnierzy²⁰.

Dodam, że moja rodzina także znalazła się w Podhajcach. Również dość dobrze pamiętam mieszkanie, w którym zagnieździł się na rok razem z kuzynami, Jankiem i Staszkiem. Duży, jasny pokój i balkon. Opis tego pomieszczenia także znaleźć można w moich książkach. Pamiętam jak dziś kolorową kredkę, która była dla mnie wielkim odkryciem. Nigdy do tej pory takiej nie widziałem. Świat stał się barwniejszy, choć był straszny. Dokuczały głód i nędza. Zjadały nas choroby. Więcej piszę o tym czasie w książce *Hnilcze – prawda, pamięć i ból*, na której oparłem też niniejszy referat.

Bibliografia

- Boniecki A., *Herbarz Polski*, cz. 1: *Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*, t. 7, Warszawa 1904, wersja elektroniczna: <https://crispa.uw.edu.pl/object/files/416461/display/Default> [dostęp: 15.02.2021].
- Chodyniecki J., *Panowice – wieś kresowa*, Opole 2001.
- Komański H., Siekierka S., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939-1946*, Wrocław 2004.

20 J. Chodyniecki, *Panowice – wieś kresowa*, Opole 2001, s. 109-111.

- Myszkowscy h. Jastrzębiec*, <http://www.myszkowscy.pl/r9.html> [dostęp: 15.02.2021].
- Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu*, edycja elektroniczna, redakcja ogólna T. Jurek, opracowanie informatyczne S. Prinke, <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=16109> [dostęp: 15.02.2021].
- Srokowski S., *Ciszo, milcz! Bólu, mów!*, Mysłówice 2021.
- Srokowski S., *Widma nocy: dokumentacja zbrodni*, Warszawa 2021.
- Stopa J., *Słownik geograficzny byłego województwa tarnopolskiego*, Warszawa 2007.
- Sumiślawski M., *Wspomnienia 85-letniego Michała*, Jelenia Góra 2009.
- Ślusarek K., *Drobna szlachta w Galicji 1772-1848*, Kraków 1994.
- Tkaczow S., *Polsko-ukrajński transfer naselennia 1944-1946 r.*, Pidrucznyky i posibnyky, Ternopil 1997.

HNILCZE – MY BORDERLAND VILLAGE

This is a short monograph of one of the largest villages in the Tarnopol Province. Before World War II, its population amounted to about 3500 residents: Poles, Ukrainians and Jews. This village was called Hnilcze (Pidhaitsi County). The study shortly presents its history, which began in 15th or even 14th century after the birth of Christ. Its turbulent chapters are characteristic for those borderlands. However, the author mainly focuses on the times closer to our era. The author writes about what happened in the village during World War II, as well as cites Ukrainian and Russian documents. Exceptionally dramatic for the village was the night from 17 to 18 August 1944. Earlier, the village was reached by echoes of the horrific Ukrainian genocidal crimes, committed against Poles since 1939, and especially in 1943 in Volhynia, however the direct Ukrainian attack on the resident took place only in the middle of 1944. The above-mentioned night from 17 to 18 August resulted in a complete ruin of the village. At that tragic time, thanks to the neighbours who warned them that an attack was about to take place, most of the residents managed to hide. However, their possessions were plundered and their farms were completely burnt. Poles were left without homes and livelihoods. They had to leave their village and go to the nearby county town – to Pidhaitsi. However, they were exiled from there after a year, so they left Pidhaitsi and got to new Poland in cattle cars, which was already communist Poland. They had to start their lives from scratch on new farms in the Western Territories.

Keywords: Hnilcze, village, attack, crime, night, war, Poles, Jews, Ukrainians